

VIVAT AKADEMIA (MUZYCZNA)!

Uroczystość rozpoczęło odśpiewanie hymnu państwowego przez chór AM. następnie JM rektor przywitał przybyłych gości (rektorów innych łódzkich uczelni, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, dyrektorów instytucji kulturalnych, stowarzyszeń i współpracujących z uczelnią firm), a także pracowników uczelni i studentów. W swoim wystąpieniu prof. Sanecki mówił o sukcesach uczelni, o kolejnych planowanych inwestycjach, o nagrodach dla studentów i wykładowców zdobywanych w krajowych i międzynarodowych konkursach. Zapowiedział też otwarcie w przyszłym roku akademickim dwóch nowych kierunków - dyrygentury oraz musicalu i choreografii scenicznej.

Kolejnym punktem programu było wręczenie nagród i odznaczeń. Dwa najważniejsze - Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymały: **prof. Irena Wiselka-Cieślak** i **prof. Krystyna Juszyńska**. Ponadto wręczono medale Gloria Artis i medale pamiątkowe dla osób zasłużonych przy budowie nowej sali koncertowej. Rozstrzygnięto też kolejną edycję Poznański Devey Prize, czyli ufundowanej przez prawnuczkę Karola Poznańskiego nagrody dla najlepszego kwartetu studenckiego. Pomiedzy kolejnymi dekoracjami przemawiali oficjele, którzy na różny sposób powtarzali to samo - życzyli uczelni powodzenia, gratulowali nowej sali, podkreślali wagę muzyki w rozwoju człowieka. Najlepiej wypadł biskup Adam Lepa, który szkolonym, aktorskim głosem wspominał o przypadającym tego dnia święcie św. Franciszka z Asyżu. *Przypadki są tylko w gramatyce, a i to nie w każdej* - powiedział. - *Ten patron artystów przypomina nam dzisiaj, że sztuka jest niezawodnym nośnikiem sacrum.*

Wreszcie przyszedł czas na immatrykulację - po uroczystym złożeniu przysięgi, studenci pierwszego roku wszystkich wydziałów otrzymali indeksy. Wśród kilkudziesięciu osób znalazło się też kilkoro studentów z Chin. Po zejściu ze sceny najmłodszych studentów rektor mógł oficjalnie zacząć nowy rok akademicki.

Kolejnym punktem programu uroczystości było wręczenie doktoratu honoris causa sławnemu polskiemu dyrygentowi - maestro Jerzemu Semkowowi. Promotor doktoratu, kompozytor Zygmunt Krauze podkreślił w laudacji, że Jerzy Semkow uczył się dyrygentury u Jewgienija Mrawińskiego. W latach 1954-56 był jego asystentem w Filharmonii Leningradzkiej. Wymienił też długą listę artystycznych osiągnięć bohatera dnia, zastrzegając się, że wymienienie orkiestr, sal koncertowych czy słynnych interpretacji nie odda wrażeń artystycznych, których doznawali przez lata słuchacze obdarzeni przez Semkova niezwykłymi interpretacjami dzieł symfonicznych i operowych. Akt nadania doktoratu - zgodnie z tradycją - odczytano po łacinie z ozdobnego rulonu (przetłumaczono nawet wyrażenie "wytwórnice płytowe").

W swoim krótkim wystąpieniu **Jerzy Semkow** powiedział o swoich związkach z Ziemią Łódzką (urodził się w Radomsku). Mówił też o muzyce jako nośniku wartości wyższych, bez których człowiek staje się prymitywem. Zwrócił się do studentów z prośbą, by pokazywali swoim młodym kolegom inny świat dźwięków niż decybelowe barbarzyństwo, które zaczyna dominować wokół. Na zakończenie opowiedział anegdotę o nagrywaniu płyty z kompozycją *Odys płaczący*. Gdy realizator wciąż słyszał w partii chóru Łodys zamiast Odys, jeden z muzyków skomentował: *chór śpiewa dobrze, tylko łodbiór jest zły.*

W sali na Żubardzkiej odbiór (akustyka) nie budzi zastrzeżeń. Przekonaliśmy się o tym, słuchając Koncertu na orkiestrę smyczkową Grażyny Bacewicz. Orkiestra Smyczkowa Primuz pod kierunkiem prof. Łukasza Błaszczyka miała też zagrać Divertimento D-dur Mozarta, lecz program skrócono z powodu przedłużania się uroczystości. I tak przemówienia wygrały z muzyką - oby nie była to zła wróżba na przyszłość. Sala na Żubardzkiej jest bowiem piękna i na pewno ma w niej kto występować.

